

Kiedy myślimy o grzeczności albo savoir-vivre, to do głowy przychodzą nam różne rzeczy: galowe stroje, homar, dziesiątki sztucców i sposób mówienia, który naturalny jest chyba tylko dla brytyjskiej królowej. I to wszystko sprawia, że my czujemy pewien dystans, że wydaje nam się, że to w ogóle nie jest dla nas i nawet jeżeli te konwenanse mają jakikolwiek sens no to chyba tylko w serialu o życiu w pałacu z kamerdynerem. Ale ten stereotyp przesłania nam jedną, naprawdę bardzo ważną rzecz – wszyscy na co dzień posługujemy się zasadami etyki i często nie zdajemy sobie z tego sprawy. I właśnie dlatego, żeby pozbyć się tych groteskowych i gorsetowych wizji razem z Narodowym Centrum Kultury w ramach kampanii „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, przygotowaliśmy dla was cykl filmów o grzeczności językowej. A oto część pierwsza.

♪ [RADOSNA MELODIA]

Ci, którzy śledzą mój kanał na YouTube, wiedzą, że mam hopla na punkcie pochodzenia słów, na punkcie etymologii. Bo wydaje mi się, że w historii wyrazów ukrywają się takie sensy które, chociaż niewidoczne gołym okiem, pomagają nam zrozumieć pewne zjawiska. No i tak właśnie jest wyrazem „grzeczny”, który dawniej brzmiał krzeczny i który pochodzi od połączenia „k” rzeczy albo „ku” rzeczy. Współcześnie pewnie powiedzielibyśmy raczej „do rzeczy” – do rzeczy, czyli odpowiedni, nadający się i stosowny. No i jeżeli ktoś był „k” rzeczy czy też „ku” rzeczy albo w konsekwencji krzeczny i grzeczny, no to znaczy, że nadawał się do przebywania z innymi osobami. Ale nasi przodkowie używali tego wyrazu „grzeczny” trochę inaczej niż my, bo opisywali nim nie tylko osoby. [RADOSNA MELODIA W TLE] Mówili oczywiście na przykład grzeczny kawaler, czyli taki, który jest odpowiednim kandydatem na męża, ale mówili też o grzecznym miejscu na przykład, czyli miejscu odpowiednim dla kogoś. I ta odpowiedniość została w wyrazie grzeczny do dzisiaj, ale muszę wam powiedzieć, że ja mówię tutaj o jednym z wielu znaczeń wyrazu grzeczny. No bo grzeczny może oznaczać na przykład posłuszny tak, jak grzeczne dziecko to posłuszne dziecko, ale nie o tym dzisiaj. Powrócimy do naszej odpowiedniości. No, bo osoba grzeczna to taka, która się odpowiednio zachowuje, odpowiednio do sytuacji i dobrze by było, żeby ta grzeczna osoba mówiła także do rzeczy, a nie od rzeczy. I w tych dwóch wyrażeniach również skrywa się to znaczenie odpowiedniości. No dobrze, ale skąd my tak naprawdę wiemy, co jest grzeczne, a co grzeczne nie jest? No to trudno, żebyśmy uczyli się tego wszystkiego na zasadzie prób i błędów – metodą powiem coś i jeżeli się nikt nie obrazi, to znaczy, że byłem grzeczny. Oczywiście jest tak, że my jesteśmy uczeni tej grzeczności najpierw w domu, potem w szkole, a bardzo wiele reguł poznajemy poprzez obserwacje, zachowania innych osób. I wydaje mi się, że słowo reguły jest tutaj dobrym słowem, ponieważ badacze bardzo często mówią o grzeczności, jako o pewnego rodzaju grze społecznej. No jak to w grze czasami wygrywamy, czasami przegrywamy, a czasami musimy użyć kodów na przykład, żeby trochę kimś posterować. No dobra, ale po co nam właściwie taka gra? [RADOSNA MELODIA W TLE] A no po to, żeby wytworzyć

tak zwaną atmosferę grzecznościową, która łagodzi napięcia w społeczeństwie i po prostu pozwala nam żyć ze sobą w zgodzie. Tworzy klimat, w którym wszyscy mają poczuć się dobrze, a przynajmniej bezpiecznie. Ale oczywiście korzyści płynących ze znajomości tych reguł jest więcej. No bo są to dla nas takie gotowe instrukcje jak postępować czy też jak komunikować się z innymi osobami. I nie musimy za każdym razem zdawać się na naszą kreatywność – strach pomyśleć, co by było, gdybyśmy musieli to robić – a tak wyciągamy konkretny szablon i wiemy, jak się zachować. Chroni to nas, chroni to drugą osobę i jest po prostu wygodne. Oczywiście polska kultura – jak każda inna – opracowała własny model komunikowania się, własny model strategii grzecznościowych – można powiedzieć, jeżeli mamy w trzymać się tej metafory gry. I najważniejsze są jej dwa składniki: symetryczność i solidarność. Pierwsza polega na tym, że jeżeli dostajemy coś dobrego, no to wypada nam się odwdzięczyć. Jest tak i wtedy, kiedy się witamy wtedy, gdy wzajemnie pytamy, co u nas słychać. Z kolei solidarność przejawia się we współodczuwaniu z rozmówcą. [RADOSNA MELODIA W TLE] Na przykład wtedy, gdy gratulujemy, ciesząc się z czyjegoś sukcesu albo gdy proponujemy komuś pomoc, widząc, że jej potrzebuje. Ale nas Polaków na tle innych narodów i innych kultur wyróżnia tak zwana strategia bycia podwładnym. I ja wiem, że może nie brzmi to najlepiej, ale w wykonaniu jest całkiem sympatyczne. Bo polega to na tym, że my celowo pomniejszamy to, co nas dobre, a eksponujemy nasze niedostatki. I wprowadzamy te strategie w życie na kilka różnych sposobów. Między innymi dlatego właśnie lubimy narzekać. Na pytanie, co słychać odpowiemy raczej „stara bieda” niż „wspaniale”. Nie chcemy, żeby nasz rozmówca poczuł się gorszy od nas. Podobnie jest, gdy słyszymy komplement na przykład „świetnie dziś wyglądasz”. Nie wypada nam się z nim zgodzić i mówimy coś w stylu „eee tam! Coś tak szybko na siebie narzuciłem”. Tak samo jest oczywiście z pochwałami, za które podziękujemy, ale za chwilę odpowiemy, że przecież „to nic takiego”. Bardzo ciekawe w tej grze jest to, do czego się często nie przyznajemy albo po prostu nie mamy świadomości, że coś takiego jest. No bo, nawet kiedy pomniejszamy to, co w nas dobre albo to, co u nas dobre, no i powiedzmy w reakcji na komplement, odpowiadamy „a to taka tam bluzka, którą wyciągnąłem z szafy po dwóch latach” – no to tak naprawdę prowokujemy naszego rozmówcę do tego, żeby dał nam więcej tych komplementów i tych dobrych rzeczy, ale oczywiście się do tego nie przyznajemy, no bo nam nie wypada. Ale jest szansa na to, że nasz rozmówca, kierując się tą zasadą symetryczności, da nam więcej. No bo zaprzeczy naszemu zaprzeczeniu i powie „no co Ty! Wygląda zupełnie jak nowa”. I wtedy my otrzymujemy te upragnione głaski, ale jest jeszcze druga strona wprowadzenia tej strategii bycia podwładnym w życie. No bo skoro my postawiliśmy się niżej to oczywiście, możemy wywyższyć naszego odbiorcę i oczywiście tak robimy. Na przykład wtedy, kiedy bagatelizujemy jego przewinienia. I wyobraźmy sobie taką sytuację. Jesteśmy umówieni na spotkanie i ta osoba spóźnia się, ale nie pięć czy dziesięć minut, ale powiedzmy pół godziny. Jesteśmy źli, bo zależy nam na czasie, ale co robimy, kiedy ta osoba wreszcie się pojawia? Mówimy, często wbrew sobie, „nic się stało”, „każdemu może się zdarzyć”, „zapomnij o tej sprawie”, „to naprawdę

nic wielkiego”. No właśnie, ale kiedy wina leży po naszej stronie, nawet jeżeli to nie jest wcale duża sprawa, to oczywiście wyolbrzymiamy tę winę. Jest jeszcze trzecia możliwość. Może być tak, że wina nie leży po żadnej ze stron. No, ale wtedy chętnie bierzemy ją na siebie. Jednak współcześnie zauważamy, że ten polski model grzecznościowy zmienia się. Zmienia się oczywiście pod wpływem otaczającej rzeczywistości, ale także pod wpływem innych kultur, w szczególności kultury amerykańskiej. I rodzi w nas to pewien niepokój, sprawia, że zadajemy sobie pytania, jak zachować się w danej sytuacji? Ale to są tematy na kolejne odcinki do obejrzenia, których już teraz was oczywiście zapraszam. Do zobaczenia i do zaś.